

RYSZARD JADCZAK
UMK w Toruniu

Z DZIEJÓW SPOTKANIA SZKOŁY LWOWSKO-WARSZAWSKIEJ Z MARKSIZMEM

Przykładem realizacji polityki w sferze nauki, przyjętej przez nowe władze Polski po II wojnie światowej, są losy spotkania dwóch orientacji filozoficznych, tzw. szkoły lwowsko—warszawskiej i marksizmu.

Celem artykułu jest prezentacja poszczególnych etapów tej konfrontacji, form jakie przybierała oraz głównych bohaterów, biorących w niej udział. Podstawę stanowią głównie wypowiedzi i rozprawy krytyczne, publikowane na łamach ówczesnych czasopism filozoficznych, przy czym nie wnika się tu w merytoryczną wartość tych wypowiedzi ani też nic ocenia rzeczywistych efektów kampanii, które oczywiście różniły się od wygłaszanych deklaracji.

11 lutego 1938 r. umiera we Lwowie Kazimierz Twardowski (ur. 1866) — założyciel i niekwestionowany mistrz orientacji zwanej szkołą lwowsko-warszawską. Wśród uczniów Twardowskiego byli zarówno profesorowie filozofii, psycholodzy i logicy, jak i teoretycy sztuki, historycy literatury, muzykolodzy a także działacze oświatowi i polityczni. Wielu uczonych z tej orientacji usamodzielniało się już przed II wojną światową i objąwszy katedry uniwersyteckie, tworzyło wokół siebie kolejne zespoły badawcze. Pomimo ostrych niekiedy sporów toczonych w Polsce międzywojennej między różnymi orientacjami filozoficznymi, a także w łonie samej szkoły lwowsko-warszawskiej, daje się jednak łatwo stwierdzić silną pozycję K. T w a r d o w s k i e g o, który w wielu kwestiach pozostawał nadal autorytetem dla swych byłych uczniów, a jego dokonania znajdowały w nich obrońców i propagatorów¹.

11-12 lutego 1939 r. we Lwowie, w pierwszą rocznicę śmierci “mistrza” odbył się I Zjazd byłych uczniów Twardowskiego. Postanowiono m. in. organizować co roku, kolejno w różnych ośrodkach uniwersyteckich w Polsce, zjazdy byłych uczniów Twardowskiego. Na czele komitetu zjazdowego stanął T. Czeżowski. Następny zjazd miał się odbyć w 1940 r. w Warszawie². Wybuch wojny przeszkodził w zrealizowaniu postanowień zjazdu lwowskiego.

¹ Patrz m. in.: I. B o b e r: *Wokół sporów o filozofię w Polsce międzywojennej*. “Edukacja Filozoficzna” vol. 6. 1988, s. 23-42.

² “Ruch Filozoficzny” t. XV, 1939, nr 1-2, s. 5-8.

Druga wojna światowa przyniosła kres zarówno szkole, traktowanej jako zwarta grupa uczonych, jak i pewnym formom uprawiania nauki, a zwłaszcza filozofii³. Część osób, przyznających się do szkoły lwowsko-warszawskiej, poniosło śmierć z rąk okupanta, niektórych los wojenny rzucił poza granice kraju, większość jednak przeżyła i podjęła pracę w wyzwolonej Polsce, w starych, odradzających się, a także w nowotworzonych ośrodkach, dokumentując w ten sposób ciągłość nauki polskiej. I tak np. Czeżowski i Jaśkowski rozpoczęli działalność na nowoutworzonym Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, Kotarbiński, Witwicki, Mostowski, Ossowsky i Tatarkiewicz w Warszawie, Kokoszyńska, Słoniewska, Kreutz, Mehlberg we Wrocławiu, Ajdukiewicz w Poznaniu.

Ogólnie można powiedzieć, że tuż po II wojnie światowej profesorowie, wywodzący się ze szkoły lwowsko-warszawskiej, zajęli ponownie poczesne miejsca, zwłaszcza w naukach humanistycznych. W nowej sytuacji społeczno-politycznej doszło jednak do spotkania, a następnie konfrontacji przedstawicieli różnych orientacji filozoficznych okresu międzywojennego z marksizmem, występującym w roli ideologicznego gospodarza i cenzora. Marksistowskie ideologie nie tylko poczuli się zobowiązani do ustosunkowania się do tradycji neopozytywistycznej, reprezentowanej przez grono aktywnych intelektualnie przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej, ale także do sprowokowania ich deklaracji metodologicznych i światopoglądowych, odpowiadających zmianom zainicjonowanym w Polsce po II wojnie światowej⁴.

W tej sytuacji, pod presją marksizmu, w ocenach roli K. Twardowskiego i jego szkoły pojawiły się nowe akcenty. Z jednej strony byli uczniowie T w a r d o w s k i e g o podjęli się obrony dobrego imienia mistrza i jego dokonań dla filozofii polskiej, z drugiej zaś starano się wykazać różnice ideowe występujące w obrębie szkoły Twardowskiego. Służyła temu analiza samego pojęcia “szkoła” oraz otwartego, niedoktrynalnego charakteru orientacji zwanej szkołą lwowsko-warszawską, umożliwiającą egzystencje i rozwój odmiennych kierunków i metod badawczych. Jasno to widać m. in. w wypowiedziach K. Ajdukiewicza, J. Dąmbskiej, T. C z e ż o w s k i e g o⁵.

³ J. W o l e ś n i k i: *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*. Warszawa 1985, s. 3-32. Inne zdanie w tej kwestii wyrazili m. in.: I. D ą m b s k a: *F. Brentano a polska myśl filozoficzna. Kazimierz Twardowski i jego szkoła*. “Ruch Filozoficzny” t. XXXVII, 1979, z. 1-2, s. 1, oraz J. J. Jadacki: *Legenda szkoły lwowsko-warszawskiej*. “Studia Filozoficzne” nr 12/1986 r., s. 214-215.

⁴ Patrz m. in.: K. O c h o c k i: *Wokół sporów o filozofię*. Warszawa 1978; A. Kołakowski: *Interpretacja i sytuacje mityczne (krytyka tzw. szkoły lwowsko-warszawskiej w polskiej myśli marksistowskiej I połowy lat pięćdziesiątych)*. “Zdanie” t. 1/9/1980; E. Sadzikowski: *Kontrowersje filozoficzne na łamach “Myśli Współczesnej” w latach 1946—1948*. “Studia Filozoficzne” nr 7/1983; T. Mendelski: *Z filozoficznych kontrowersji czterdziestolecia*. “Ideologia i Polityka” nr 7—8/1984.

⁵ K. Ajdukiewicz: *Kazimierz Twardowski jako nauczyciel filozofii*. “Z zagadnień dydaktycznych wyższego szkolnictwa”, Poznań 1948, z. 5.; I. D ą m b s k a: *Czterdzieści lat filozofii we Lwowie 1898—1939*. “Przegląd Filozoficzny” R. 44. 1948; T. Czeżowski: *W dziesięciolecie śmierci Kazimierza Twardowskiego*. W: *Odczyty filozoficzne*, Toruń 1968.

Starano się jednocześnie utrzymywać więzi między “twardowszczykami”. Nawiązując do uchwał zjazdu lwowskiego byłych uczniów K. Twardowskiego, w 10 rocznicę śmierci “mistrza” Komitet Organizacyjny Towarzystwa Filozoficznego we Wrocławiu wraz z Instytutem Filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego zorganizowali w dniach 11 i 12 lutego 1948 r. uroczystą sesję naukową, na którą przybyło także szereg uczniów Twardowskiego spoza Wrocławia⁶.

Po okresie względnego spokoju, do pierwszej otwartej polemiki pomiędzy marksistami a przedstawicielami szkoły lwowsko-warszawskiej doszło już w drugiej połowie lat czterdziestych. Przy czym niektóre wystąpienia “twardowszczyków” mogły być, i zapewne zostały, odebrane przez marksistów za rodzaj prowokacji⁷.

Miejscem polemik stały się łamy “Kuźnicy” i “Myśli Współczesnej”. To drugie pismo powstało zgodnie z uchwałą KC PPR ze stycznia 1946 r. Jego celem miało być: *propagowanie światopoglądu marksistowskiego wśród inteligencji i skupieniu pracowników naukowych zbliżonych lub zbliżających się do marksizmu*⁸. Redaktorem naczelnym od 1946 do 1951 roku był Zygmunt Szymanowski.

W ostatnim zeszycie “Myśli Współczesnej” z 1947 roku ukazał się artykuł Stanisława Ossowskiego *Doktryna marksistowska na tle współczesnej epoki*, przedłużony w początkach 1948 roku artykułem pt. *Teoretyczne zadania marksizmu*⁹. Zarzucił w nich Ossowski marksistom apodyktyczność tonu, w którym formułują oni swe teorie. Budzi on skojarzenia z niewzruszoną pewnością ludzi wierzących. Ossowski wzywał aby metodę dialektyczną nie redukować do konwencjonalnych formuł i nie stosować względem niej zabiegów petryfikujących. Takie właśnie zjawiska dostrzegł Ossowski w środowisku marksistów w Polsce.

Prace te spotkały się z repliką Adama Schaffa *Marksizm a rozwój nauki* oraz Juliana Hochfelda *O znaczeniu marksizmu—artykuł dyskusyjny*¹⁰.

S. Ossowski do obu tych wystąpień odniósł się w rozprawie pt. *Na szlakach marksizmu*. Znaczenie artykułu Ossowskiego podnosił fakt, że jednocześnie Kazimierz Ajdukiewicz w artykule *Zmiana i sprzeczność* demistyfikował znaczenie nadawane dialektyce, jako — rzekomo — usuwającej w cień logikę¹¹.

Oba wystąpienia można było uznać za wyraz dezaprobaty środowiska akademickiego wobec postępującej ofensywy ideologicznej marksizmu. Wywołały też one kontrakcję. Wysłunięto oto żądanie, kierowane pod adresem wszystkich środowisk intelektualnych w

⁶ “Ruch Filozoficzny” t. XVI, z. 1, 1948, s. 60.

⁷ T. Kotarbiński: *O urabianiu poglądu na świat i Życie*. “Płomienie” nr 8/1947; T. C ze-
zowski: *Perspektywy światopoglądowe*. “Ruch Filozoficzny” t. XVI, 1948-1949; K. A j d u k i e-
w i c z: *Co to jest wolność nauki*. “Życie Nauki” R. 1948, z. 6.

⁸ *Materiały pomocnicze do historii dziennikarstwa Polski Ludowej*. Warszawa 1971, z. 1, s. 174-175.

⁹ S. Ossowski: *Doktryna marksistowska na tle współczesnej epoki*. “Myśl Współczesna”, grudzień 1947, s. 501-513; Tenże, *Teoretyczne zadania marksizmu*. Tamże, styczeń 1948, s. 3-18.

¹⁰ A. S c h a f f: *Marksizm a rozwój nauki*. “Myśl Współczesna”, czerwiec-lipiec 1948, s. 245—263; J. Hochfeld: *O znaczeniu marksizmu — artykuł dyskusyjny*, Tamże, kwiecień 1948, s. 70-94.

¹¹ S. Ossowski: *Na szlakach marksizmu* “Myśl Współczesna” sierpień-wrzesień 1948, s. 19-34; K. A j d u k i e w i c z: *Zmiana i sprzeczność*. Tamże, s. 35-52.

Polsce, oraz konkretnych uczonych, aby zdecydowanie opowiedzieli się po stronie marksistowskiego materializmu.

Batalię wytoczoną wówczas przeciw m. in. szkole lwowsko-warszawskiej trzeba przy tym widzieć na tle głoszonych haseł o klasowości i partyjności filozofii i nauki. Program ten jasno wyraził A. Schaffw artykułach *Walka klas w filozofii* i *Klasowy charakter filozofii*¹².

Dogmatyczne ujęcie nauki i filozofii znalazło swój wyraz w następujących zadaniach, jakie Schaff wysunął wobec filozofii i filozofów: *Materializm czy idealizm? Oto zagadnienie, którego nie może ominąć żaden system filozoficzny bądź stawiając je bezpośrednio, bądź pośrednio roztrząsając je przy rozwiązywaniu różnych problemów filozoficznych. A przecież z tym zagadnieniem wciska się w filozofię całe bogate życie polityczne. Konsekwencje bowiem zarówno jednego, jak i drugiego stanowiska mają wyraźny wydźwięk społeczny i klasowy, za — czy przeciw ruchowi robotniczemu, za — czy przeciw kapitalizmowi. Tej konsekwencji nie można uniknąć nawet wtedy, gdy się odmawia rozważania drażliwych kwestii teoretycznych. I milczenie bowiem w dzisiejszej epoce krancowo zaostrzonej walki klasowej ma swoją wymowę. Kto milczy, ten popiera obiektywnie istniejący stan rzeczy; kto nie opowiada się wyraźnie za postępem, ten jest obiektywnie przeciw niemu*¹³.

Towarzyszą tym wypowiedziom działania administracyjne, zmierzające m. in. do unifikacji środowiska filozoficznego. W 1946 roku przestaje wychodzić w Warszawie "Przegląd Filozoficzny", redagowany od 1923 roku przez W. Tatarkiewicza. W 1950 roku zostaje zamknięty "Ruch Filozoficzny", założony w 1911 roku przez K. Twardowskiego jako organ PTFilozoficznego oraz wychodzący w Krakowie "Kwartalnik Filozoficzny". W ten sposób środowiska filozoficzne tradycyjnie związane z tymi pismami pozbawione zostały ośrodków, które przez tyle lat je integrowały. Za swego rodzaju uzasadnienie dla faktu przerwania działalności "Przeglądu Filozoficznego" można uznać artykuł, opublikowany przez Leszka Kołakowskiego już po zamknięciu pisma, w którym czytamy, że poglądy przedstawicieli polskiej filozofii akademickiej, to: *beznadziejne banały wygrzebane ze stuletnich archiwów światowego kultuństwa; Popłuczyny po kilku zblaznionych ostatecznie "humanistach socjalistycznych"; mętne, płytkie, bądź wręcz fantastyczne rojenia* itp.¹⁴.

Do drugiego etapu konfrontacji marksistów z niemarksistowskimi kierunkami filozoficznymi, doszło w związku z przygotowaniem oraz samymi obradami I Kongresu Nauki Polskiej. Ponownie z całą jasnością ujawniły się wówczas odmienne opcje metodologiczno-swiatopoglądowe w humanistyce. Mówi się m. in. o tym w sprawozdaniu z przedkongresowego zebrania sekcji Nauk Społecznych Kongresu, jakie odbyło się 3 lipca 1950 roku.

¹² A. S c h a f f: *Klasowy charakter filozofii* (I i II). "Kuźnica" 1948, nr 46; Tenże: *Walka klas w filozofii. W czterdziestolecie "Materializmu i empiriokrytycyzmu" Lenina*. Tamże, 1949, nr 23; Patrz też: B. B urlikowski: *Filozofia i nauka w ujęciu marksistów na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych*. "Humanitas" t. XIII.

¹³ A. S c h a f f: *Narodziny i rozwój filozofii marksistowskiej*. Warszawa 1950, s. 63-64.

¹⁴ L. K o ł a k o w s k i: *Kilka uwag w sprawie "Przeglądu Filozoficznego"*. "Nowe Drogi" 1950, nr 2, s. 290, 194, 289.

Oto K. A j d u k i e w i c z w swym wystąpieniu wspomniał, że z uwagi na niewielki, jak dotąd, dorobek marksistów polskich w dziedzinie filozofii, nabiera znaczenia nurt metodologicznie bliski Kołu Wiedeńskiemu. Podkreślił też wielkie zasługi polskiej logiki matematycznej. Wysznuł trzy kompleksy zagadnień, stojących przed pracującymi na polu filozofii: 1) *propagowanie naukowego poglądu na świat, który byłby oparty przede wszystkim na wynikach badań empirycznych. To będzie zarazem światopogląd racjonalistyczny*, 2) *praca nad historią idei, historią filozofii, która byłaby uprawiana przy zastosowaniu metody dialektycznej*; 3) *pogłębienie i szerzenie kultury filozoficznej*.

Przeciw takiemu ujęciu zadań wystąpił J. Hochfeld uznając, że centralnym zagadnieniem, do którego dopiero można odnieść zadania wspomniane przez K. A j d u k i e w i c z a, jest jasne opowiedzenie się wobec sporu materializm — idealizm na gruncie nauk¹⁵.

Pierwszy Kongres Nauki Polskiej obradował w Warszawie w gmachu Politechniki od 29 czerwca do 2 lipca 1951 roku. Merytoryczne obrady Kongresu toczyły się w sekcjach. Z sekcji Nauk Społecznych i Humanistycznych wyłoniły się Podsekcja Filozofii i Nauk Społecznych oraz Podsekcja Pedagogiki i Psychologii.

Szczególną rolę dla rozpoczynającego się nowego etapu w ofensywie ideologicznej w humanistyce miały oceny i decyzje organizacyjne podjęte na podstawie dyskusji w Podsekcji Filozofii i Nauk Społecznych. Dyskusja dotyczyła głównie sytuacji w filozofii i socjologii. Ujawniła też istniejące w środowisku naukowym podziały i odmienne opcje. Przyznano, że przedstawiciele szkoły lwowsko-warszawskiej dokonali niejednej rzeczy na polu nauki (zwłaszcza w dziedzinie logiki), ale że filozofia tej szkoły nosi piętno idealizmu, przez co nie może dla filozofii marksistowskiej stanowić tradycji, do której trzeba by nawiązywać. Doceniając np. ewolucję poglądów K. Ajdukiewicza i T. Kotarbińskiego, uznano jednak ją za niedostateczną, ponieważ w wielu punktach poglądy tych autorów pozostały nadal idealistyczne.

Do tezy przypisującej szkole lwowsko-warszawskiej stanowisko idealistyczne, co stanowiło główny punkt mający ją dyskredytować naukowo, ustosunkowali się Maria Kokoszyńska i K. Ajdukiewicz. Polemizując z taką interpretacją szkoły lwowsko-warszawskiej, wskazywali oni na potrzebę porozumienia między jej przedstawicielami a marksizmem. Ich wystąpienie nie znalazło jednak zrozumienia. Ajdukiewiczowi, który odczytał krytykę pod swoim adresem, jako próbę posadzenia go na ławie oskarżonych, Józef Chałasiński odpowiedział: *że wyzwanie do gruntownej rewizji jego dorobku naukowego postawili mu nie poszczególne ludzie ale historia, że więc rewizja taka nie jest "karą" ale obowiązkiem narzuconym przez sytuację społeczną*¹⁶.

Interesujące, że w odróżnieniu od Ajdukiewicza, J. Chałasiński taką krytykę własnego, przedwojennego dorobku naukowego i pisarskiego na Kongresie przeprowadził. *Krytykę tę podejmuję bez przykrości, traktuję ją bowiem jako spełnienie*

¹⁵ "Życie Nauki" R. V, nr 7-8/1950, s. 571-572.

¹⁶ *Obrady Podsekcji Filozofii i Nauk Społecznych I Kongresu Nauki Polskiej*. "Myśl Filozoficzna" nr 1-2/1951, s. 356.

*obowiązku, wynikającego z poczucia społecznej i moralnej odpowiedzialności, jaka w tej przełomowej epoce ciąży na każdym uczonym i pisarzu*¹⁷.

Dyskusja nad tradycją i sytuacją filozofii polskiej nic doprowadziła, jak zresztą można było przewidzieć, do uzgodnienia stanowisk. Rozbieżności pozostały. Wprawdzie deklarowano, że marksiści nie zamierzają zmuszać filozofów niemarksistowskich aby podporządkowali swoją filozofię celom społecznym, ale jednocześnie w przyjętym na zakończeniu obrad, przy trzech osobach wstrzymujących się od głosu, wniosku, stwierdza się, że tylko filozofia marksistowsko-leninowska może spełniać rolę kierowniczego poglądu na świat społeczeństwa polskiego, które buduje socjalizm. Tak więc cała polska filozofia musi stopniowo przejść na grunt marksizmu-leninizmu¹⁸.

Zabrzmiało to jak ultimatum. Wkrótce też przystąpiono do realizacji przyjętego programu. Służyć temu miały m. in., powstały jeszcze w 1950 roku Instytut Kształcenia Kadr Naukowych¹⁹, Instytut Filozofii Polskiej Akademii Nauk a także nowe, centralne czasopismo filozoficzne „Myśl Filozoficzna”. We wszystkich tych instytucjach czołową pozycję zajmował A. S c h a f f (ur. 1913 r.).

Jednocześnie z kampanią ideologiczną zwróconą przeciwko reprezentantom filozofii niemarksistowskiej, zaczęto pozbawiać ich prawa wykładania (np. Maria i Stanisław Ossowsky, Władysław Tatarkiewicz, Izydora Dąmbska) a innym pozwalano tylko na wykłady z logiki (Janina i Tadeusz Kotarbińscy, Kazimierz Ajdukiewicz, Tadeusz Czeżowski, Maria Kokoszyńska).

W realizacji programu ideologicznego w dziedzinie filozofii szczególną rolę miał odegrać kwartalnik „Myśl Filozoficzna”, formalnie organ Komitetu Filozoficznego PAN. Redaktorem naczelnym pisma został A. Schaff, aw skład Komitetu Redakcyjnego weszli ponadto: J. Chałasiński i J. Hochfeld.

Pierwsze posiedzenie Rady Redakcyjnej „Myśli Filozoficznej” odbyło się 20 października 1951 roku i było poświęcone omówieniu treści przygotowywanych dwóch pierwszych numerów pisma. Treść artykułu wstępnego, którą referował A. Schaff, nie wzbudziła istotnych wątpliwości. Jedyne Ajdukiewicz zaproponował, aby w tekście wypowiedzi programowej nie przesądzać wyników oceny szkoły lwowsko-warszawskiej i ograniczyć się do stwierdzenia, że stanowisko tej szkoły wymaga analizy i oceny z pozycji marksistowskich. W podsumowaniu A. Schaff przyjął sugestię K. Ajdukiewicza co do sformułowania w artykule programowym zadania dotyczącego oceny szkoły lwowsko-warszawskiej²⁰.

Istotnie w słowie od Redakcji otwierającym pierwsze dwa połączone numery „Myśli Marksistowskiej” stwierdzono, że warunkiem zwycięstwa filozofii marksistowskiej jest rozbięcie tych kierunków, które dominując obecnie hamują rozwój myśli naukowej w Polsce. Na plan pierwszy wysuwa się krytyczna ocena szkoły lwowsko-warszawskiej oraz szkoły Floriana Znanieckiego w socjologii²¹.

¹⁷ Tamże, s. 361.

¹⁸ Tamże, s. 367.

¹⁹ Instytut działał przy KC PZPR a jego dyrektorem był Adam Schaff. Miał trzy wydziały: filozoficzny, ekonomiczny i historyczny, które dzieliły się na katedry. W 1954 roku IKKN przekształcony został w Instytut Nauk Społecznych przy KC PZPR.

²⁰ „Myśl Filozoficzna” nr 1 (3), 1952, s. 337-338.

²¹ Tamże, 1951, nr 1/2, s. 15.

A. Schaffw artykule *Zadania frontu filozoficznego w świetle uchwał I Kongresu Nauki Polskiej* przyznał, że na Kongresie ujawniła się głęboka linia podziału między marksistami a szkołą lwowsko-warszawską. *Dyskusja kongresowa potwierdziła raz jeszcze, że sprawa szkoły lwowsko-warszawskiej wysuwa się jako jeden z głównych problemów walki ideologicznej na froncie filozoficznym w Polsce*. Autor uznał, że szczególnej analizie trzeba poddać poglądy: T. Kotarbińskiego, K. A j d u k i e w i c z a, Stanisława Leśniewskiego, Jana Łukasiewicza i Alfreda T a r s k i e g o, a miejscem dyskusji powinno się stać pismo “Myśl Filozoficzna”²².

W pierwszych dwóch numerach “Myśli Filozoficznej” jeszcze dwa artykuły zasługują na uwagę. Oto K. Ajdukiewicz w tekście *Logika, jej zadania i potrzeby w Polsce współczesnej*, nawiązując do obrad I Kongresu Nauki Polskiej, podjął się sformułowania zadań, które stoją przed logiką polską “w dobie obecnej”. Przypomniawszy, że do szczytowego rozwoju doszła logika polska w okresie międzywojennym, stwierdził następnie: *I tę tradycję rodzimą winnyśmy podtrzymać i dolożyć wszelkich starah, by przez szerzenie logicznej kultury myśli i słowa oddać rząd dusz w Polsce na usługi trzeźwego rozumu i uodpornić umysły przeciwko wszelkim doktrynom i wierzeniom, za którymi nie opowiadają się logiczne argumenty. Krzewiąc kulturę logiczną, przygotowujemy bowiem grunt pod naukowy pogląd na świat, a przez to torujemy drogę do postępu*²³.

Szeroki rezonans wywołał, wprowadzając w istocie nową tonację do dyskusji nad polską tradycją filozoficzną, a zwłaszcza szkołą lwowsko-warszawską, artykuł Bronisława Baczki pt. *O poglądach filozoficznych i społeczno-politycznych Tadeusza Kotarbińskiego*²⁴. Otwierał on cykl tekstów “krytycznych”, przygotowywanych w IKKN, których celem miała być marksistowska analiza, a właściwie dyskredytacja dorobku przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej, a przez to rozbitcie jej “mitu”. Służyła temu m. in. właściwa ówczesnym środowiskom dogmatycznych marksistów frazeologia, a często też uproszczenia i insynuacje²⁵. Znamiona tej “metody” odnajdujemy już we wspomnianym artykule B. B a c z k i.

Odpowiedzią na artykuł Baczki były dwa teksty T. Kotarbińskiego: *Humanistyka bez hipostaz*, gdzie dał pozytywny wykład swych poglądów na zastosowanie reizmu w humanistyce²⁶, oraz artykuł polemiczny pt. *Odpowiedź*²⁷.

Z pierwszym tekstem Kotarbińskiego polemizował Chałasiński, który ostatecznie całą rzecz sprowadził do potrzeby jednoznacznego opowiedzenia się po określonej stronie, także w sprawie przebudowy humanistyki. Nie ma drogi kompromisowej. *Historia bardzo uprościła sprawę wyboru. Jest albo droga zaborczego kapitalizmu, albo—socjalistycznej rewolucji*²⁸.

²² Tamże, s. 37.

²³ Tamże, s. 141.

²⁴ Tamże, s. 247-289. Następnie wydany w osobnej broszurce przez “Książkę i Wiedzę” Warszawa 1952.

Patrz S. S y m o t i u k: *Pojmowanie krytycyzmu i modele krytyki w polskich sporach filozoficznych XX wieku*. Lublin 1987 (zwłaszcza rozdział IV).

²⁶ “Myśl Filozoficzna” 1952, nr 1 (3), s. 257-270.

²⁷ Tamże, 1952, nr 2 (4), s. 315-330.

²⁸ J. Chałasiński: *Rzecz z powodu "Humanistyki bez hipostaz"*. “Myśl Filozoficzna” 1952, nr 2 (4), s. 414.

W *Odpowiedzi* udzielonej B. B a c z c e rozważa T. Kotarbiński m. in. pytanie: *Czy jest materialistą dialektycznym?* Odpowiada na nie pozytywnie, za argument dając swą konsekwentną postawę antymechanistyczną. Traktuje tu Kotarbiński dialektykę jako dyscyplinę ramową, w której kontynuowany jest zarys ogólnej teorii zmian rozważanych z punktu widzenia postępu. W tym kontekście uczony stwierdza, że reizm, somatyzm i reizm radykalny, słowem teoretyczne założenia jego światopoglądu nie stanowią żadnej konkurencji dla materializmu dialektycznego²⁹. Nie rezygnując więc z metodologicznych zasad szkoły lwowskiej, a wprost przeciwnie, podkreślając nawet w polemikach — jak sam pisał — ze *skrajnymi, dogmatycznymi marksistami*, jej zasługi, zwracał Kotarbiński uwagę na te elementy marksizmu, w których doskonaleniu mogą uczestniczyć metodolodzy neopozytywizmu. Kotarbiński był przekonany, że taka współpraca jest możliwa. Może ona pomóc marksistom m. in. w sprecyzowaniu stosowanych na gruncie tej teorii terminów i pojęć.

Dyskusję w sprawie filozoficznych poglądów Kotarbińskiego na łamach „Myśli Filozoficznej” zamknęła wypowiedź Redakcji zamieszczona w 2(4) numerze pisma z 1952 roku. Podtrzymano zarzuty o eklektyczności systemu filozoficznego Kotarbińskiego oraz o burżuazyjno-liberalnym charakterze jego poglądów społecznych. Nie przyjęto deklarowanej przez Kotarbińskiego otwartości na problemy podnoszone przez marksizm. *Należy też wyrazić żal* — pisano — *że w Odpowiedzi oraz w Humanistyce bez hipostaz autor ograniczył się jedynie do deklaracji o solidarność z materializmem dialektycznym i socjalizmem naukowym, merytorycznie natomiast podtrzymując stare poglądy, których błędność została wyżej wykazana, że nie podjął krytycznej i samokrytycznej analizy głoszonych poglądów, zmierzającej do realizacji w praktyce zadeklarowanych dążeń w kierunku przyswojenia sobie materializmu dialektycznego i socjalizmu naukowego*³⁰.

Stanowisko takie musiało szczególnie boleśnie dotknąć Kotarbińskiego zważywszy, iż jego powojenna działalność była właśnie przykładem próby godzenia postawy filozoficznej wyniesionej z kręgu wpływów Twardowskiego z wymogami, które stawiano przed inteligencją w nowych warunkach ustrojowych Polski.

Krytycznego omówienia poglądów K. Ajdukiewicza podjął się sam A. Schaff. Zanim jego artykuł, zatytułowany *Poglądy filozoficzne Kazimierza Ajdukiewicza (Szkic krytyczny)* ukazał się w „Myśli Filozoficznej”, był on przedmiotem dyskusji na posiedzeniu Katedry Historii Filozofii IKKN w dniu 9 listopada 1951 roku. Zarówno L. Kołakowski jak i B. Baczek uznali artykuł za zbyt ostry. Podnoszono szereg kwestii ogólnych i szczegółowych. L. Kołakowski np. zauważył, iż przytoczone przez Schaffa cytaty z prac Ajdukiewicza nie zawsze dokumentują wysuwane przeciw niemu zarzuty o nadawaniu nadmiernej roli językowi w badaniach rzeczywistości. Radził też przedstawić konsekwencje społeczne wynikające nie tylko z radykalnego konwencjonalizmu ale z całego subiektywizmu. Halina Eilstein zwróciła uwagę na potrzebę bardziej precyzyjnego sformułowania różnicy między idealizmem a pozytywnym stanowiskiem marksizmu wobec semantyki. Także Henryk Holland i B. Baczek odnieśli się do problemu konsekwencji, jakie z konwencjonalizmu wypływają dla praktyki społecznej. A S c h a f f uznał większość

²⁹ T. K o t a r b i ń s k i: *Odpowiedz*, „Myśl Filozoficzna” 1954, nr 2 (4), s. 297.

³⁰ „Myśl Filozoficzna” 1952, nr 2 (4), s. 337.

uwag. Odniósł się pozytywnie do propozycji ponownego przeanalizowania argumentów wysuwanych przeciw radykalnemu konwencjonalizmowi i idealistycznej semantyce oraz zadeklarował przeprowadzenie w tekście odnośnych zmian i uściśleń³¹.

Analizę poglądów K. Ajdukiewicza rozpoczął A. Schaff od zanegowania dwóch “mitów”, jakie wiążą się ze szkołą lwowsko-warszawską: *A więc po pierwsze — nieprawdą jest, że szkoła lwowsko-warszawska stworzyła jakoby jakąś filozofię ściśle naukową, która jest zaprzeczeniem metafizyki i irracjonalizmu. Prawdą natomiast jest, że filozofia szkoły lwowsko-warszawskiej jest w swych zasadniczych rysach — mimo indywidualnych odchyłek poszczególnych jej przedstawicieli — filozofią idealistycznej semantyki i konwencjonalizmu, jest więc wysubtelnioną i wyrafinowaną odmianą indywidualizmu; tym samym jest głęboko przeciwstawna postulatowi ścisłości naukowej (...)* Po drugie — *nieprawdą jest, że filozofia szkoły lwowsko-warszawskiej była jakoby jakimś oryginalnym tworem polskiej myśli filozoficznej. Prawdą jest natomiast, iż od zarania (Twardowski) poprzez cały okres swego istnienia była ona zlepkiem najrozmaitszych wpływów burżuazyjnej filozofii zachodniej*³².

A. S c h a f f miał K. Ajdukiewiczowi za złe głównie “semantykę idealistyczną”. Zdaniem krytyka Ajdukiewicz oddziela język od myślenia, za jedyne kryterium prawdy uważa kryterium analityczne, chce zastąpić epistemologię przez analizę języka, a z analizy języka chce uczynić panaceum na wszystkie zagadnienia światopoglądowe.

Na zarzuty te odpowiedział Ajdukiewicz na łamach “Myśli Filozoficznej” w artykule pt. *W sprawie artykułu prof. A. Schaffa o moich poglądach filozoficznych*. Stwierdził w nim, że nie znalazł wśród zarzutów Schaffa żadnego, który by mógł uznać za słuszny. Przyznał, że wiele z tego, co kiedyś pisał i głosił dziś już nie podtrzymuje. Tak jest np. z niektórymi tezami tzw. radykalnego konwencjonalizmu. To co głosił było często inne niż doktryna materialistyczna, ale nie było z nią sprzeczne, gdyż brał na warsztat inne zagadnienia. Odpierając atak Schaffa na zawartość pracy *Epistemologia i semiotyka* z 1948 roku, K. Ajdukiewicz zauważył: *wydaje mi się, że praca ta ze względu na swą treść powinna była zostać powitana przez marksistę jako sprzymierzeniec—nie powinna się była spotkać z taką niechęcią*³³.

Do dyskusji z Ajdukiewiczem włączył się też L. Kołakowski poprzez opublikowanie artykułu zatytułowanego *Filozofia nieinterwencji*. Uznał w nim konwencjonalizm za doktrynę reakcyjną, idealistyczną i: *szkodliwą, bo dogmatyzuje wiedzę a zarazem zabezpiecza wszelki idealizm przed naukową krytyką*³⁴.

³¹ Archiwum Szkół Partyjnych (w likwidacji). 5/107.

³² A. S c h a f f: *Poglądy filozoficzne Kazimierza Ajdukiewicza (szkie krytyczny)*. “Myśl Filozoficzna” 1952, nr 1 (3), s. 212. Artykuł został też wydany w osobnej publikacji (Warszawa 1952) jako stenogram wykładu wygłoszonego w IKKN przy KC PZPR dla słuchaczy II roku.

³³ “Myśl Filozoficzna” 1953, nr 2 (8), s. 292-334.

³⁴ Tamże, s. 372.

Sam S c h a f f nie przyjął deklaracji Ajdukiewicza, że wycofał się on z tego skrajnego konwencjonalizmu, *a nawet gdyby się z nich wycofał, to naukowo pozostaje dłużnikiem dopóty, dopóki się z nimi nie rozprawi*³⁵.

Groźnie musiały brzmieć zarzuty Schaffa, iż Ajdukiewicz nie umiał lub nie chciał zrozumieć filozoficznej treści marksizmu, czego przyczyną była jego pewność siebie oraz lekceważenie marksizmu. *Jak można wytłumaczyć fakt — pytał Schaff — że po 9 latach władzy ludowej w Polsce człowiek o takiej erudycji filozoficznej, jak prof. Ajdukiewicz, nie umiał zrobić poważniejszych postępów w zrozumieniu i przyswojeniu sobie marksizmu*³⁶.

W tej sytuacji Schaff uznał dalszą polemikę z Ajdukiewiczem za bezsensowną. Wyraził jednak nadzieję, że dotychczasowa krytyka pomogła nie tylko rozwiązać wątpliwości, co do charakteru poglądów A j d u k i e w i c z a, ale także przezwyciężyć “mit” szkoły lwowsko-warszawskiej, *celem podjęcia jej wpływów*³⁷.

Stanowi realizacji programu ideologicznego rozprawienia się m. in. ze szkołą lwowsko-warszawską poświęcone było posiedzenie Katedry Historii Filozofii IKKN przy KC PZPR z 15 lutego 1952 roku. Omówienia tego zagadnienia podjął się B. B a c z k o. Ocenivszy ogólnie pozytywnie tematykę wykładów poświęconych międzywojennej filozofii polskiej, a głównie szkole lwowsko-warszawskiej, za brak uznał niedostateczne, krytyczne zainteresowanie się logiką międzywojenną (*nie mamy w tej chwili nikogo, kto by nad tym zagadnieniem siedział i je opracował. To jest oczywiście niedobrze*)³⁸. Przy przygotowywaniu wykładów dla słuchaczy IKKN w przyszłości uznał B. B a c z k o za konieczne, aby zawrzeć w nich syntezę całej szkoły lwowsko-warszawskiej, a nie tylko monograficzne prezentacje poszczególnych osób, w rodzaju prac o Kotarbińskim i Ajdukiewicz u, czy też, będącej w końcowym stadium opracowania rozprawy H. Hollanda o Kazimierzu Twardowski m³⁹.

Po Kotarbińskim i Ajdukiewicz u przyszła kolej na rozprawienie się z “legendą” założyciela i mistrza szkoły lwowsko-warszawskiej — Kazimierza T w a r d o s k i e g o. Zadania tego podjął się H. H o l l a n d.

Omówieniem przygotowywanej przez niego pracy zajęto się 4 marca 1952 roku na posiedzeniu naukowym Katedry Historii Filozofii IKKN. Pracę oceniono niejednoznacznie. L. Kołakowski: *Praca ta to pamflet w dobrym sensie*. B. B a c z k o: *Holland w pracy poszedł na łatwiznę: przeprowadził druzgoczącą krytykę tam gdzie miał do tego materiał, a zagadnienia mniej uchwytnie omija*. Marek Fritzhand: *Praca*

³⁵ A. S c h a f f: *W sprawie oceny poglądów filozoficznych K. Ajdukiewicza*. “Myśl Filozoficzna” 1953, nr 3 (9), s. 208. Krytyce konwencjonalizmu i neopozytywizmu poświęcił A. S c h a f f także niektóre partie swej książki: *Z zagadnień marksistowskiej teorii prawdy*. Warszawa 1951.

³⁶ A. S c h a f f: *W sprawie oceny...*, op. cit., s. 202.

³⁷ Tamże, s. 223. Do poglądów K. Ajdukiewicza nawiązał A. S c h a f f jeszcze raz w artykule: *Dziesięć lat walki o zwycięstwo filozofii marksistowskiej w Polsce*, opublikowanym w “Myśli Filozoficznej” 1954, nr 3 (13), s. 3-32.

⁸ Na posiedzeniu Katedry Materializmu Dialektycznego i Historycznego IKKN z dnia 25 X 1954 r. Jarosław Ł a d o s z przedstawił plan rozprawy kandydackiej pt. *Czy idea wielowartościowych rachunków zdan Łukasiewicza jest przełomem w rozwoju logiki? Cel — rozbicie mitu o roli Jana Łukasiewicza w logice*. Archiwum Szkół Partyjnych. 5/140.

³⁹ Archiwum Szkół Partyjnych. 5/109.

pokazała fałszywość "naukowości" Twardowskiego, rozwiatał mit jego naukowości. Ton pracy — bojowa polemika, a nie pamflet. Ogólnie jednak oceniono pracę jako dobrą, mimo uwag co do nadużywania porównań i cytatów oraz niedostatku, a niekiedy nawet zupełnego braku krytyki merytorycznej pewnych poglądów Twardowskiego⁴⁰.

Rozprawa Hollanda pt. *Legenda o Kazimierzu Twardowskim* ukazała się w 3(5) numerze "Myśli Filozoficznej" z 1952 roku. Ograniczymy się tu do końcowego stwierdzenia autora, dobrze bowiem oddaje myśli, którym podporządkowany był cały tekst i argumentacja w nim stosowana. Odnosi się w nim Holland jednocześnie do *Odpowiedzi* B. Bacze, w której Kotarbiński bronił naukowości filozoficznej K. Twardowskiego. *Trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie: legenda ta nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Filozofia Twardowskiego nie była filozofią naukową, była natomiast — starannie przemilczana przez większość jego uczniów — filozofią skrajnie obskurantką, jodeistyczną, klechowską*⁴¹.

Twardowszczyzy przyjęli tekst Hollanda z oburzeniem, które wyraziło się zarówno w próbach obrony dorobku szkoły, jak i w konsolidacji środowiska.

T. Kotarbiński, w wystosowanym do redakcji "Myśli Filozoficznej" liście, przyznał, że artykuł Hollanda wy dobył na światło dzienne nieznanne mu fragmenty z dawnych tekstów K. Twardowskiego dowodzące, że we wczesnym okresie swej twórczości głosił on poglądy fideistyczne. To nie weryfikuje jednak, wyrażonej przez Kotarbińskiego, globalnej oceny stopnia naukowości i postawy Twardowskiego, jako że uczony ten przeszedł ewolucję, w wyniku której zajął pozycję antyklerykalną. Kotarbiński uznał, że spór o Twardowskiego wymaga rzetelności. Tymczasem tekst Hollanda, nafaszerowany pogardliwymi i szyderczymi uwagami, jest bezceremonialnie obelżywy pod adresem Twardowskiego. Odpowiedzialność za to ponosi też Komitet Redakcyjny⁴².

W odpowiedzi na list Kotarbińskiego Komitet Redakcyjny "Myśli Filozoficznej" przyznał, że w toku prac redakcyjnych zaniedbano usunięcia z artykułu Hollanda pewnych niefortunnych zwrotów i wyrażeń. To nie zmienia jednak poglądu Komitetu Redakcyjnego o potrzebie bojowego charakteru i tonu krytyki. Ze spraw merytorycznych stwierdzono m. in. że nie odpowiada prawdzie zdanie Kotarbińskiego o zmianie, która jakoby dokonała się w poglądach Twardowskiego po 1907 roku, jeśli uwzględni się np. jego wstępy do polskich wydań dwóch prac G. Fechnera. W istocie więc Kotarbiński usiłuje podtrzymać mit o Kazimierzu Twardowskim, z jakim żyją jego uczniowie⁴³. W tej sytuacji Komitet Redakcyjny ponowił swe zaproszenie do dyskusji na łamach "Myśli Filozoficznej" nad poglądami szkoły lwowsko-warszawskiej.

O atmosferze, jaka, zwłaszcza w związku z artykułem Hollanda, zapanowała wśród byłych uczniów K. Twardowskiego świadczą m. in. listy Izydory Dąmbskiej

⁴⁰ Tamże, 5/107.

⁴¹ H. Holland: *Legenda o Kazimierzu Twardowskim*. "Myśl Filozoficzna" 1952, nr 3 (5), s. 312. Tekst wyszedł także w osobnej publikacji (Warszawa 1953).

⁴² T. Kotarbiński: *W sprawie artykułu "Legenda o Kazimierzu Twardowskim"*. "Myśl Filozoficzna" 1952, nr 4 (6), s. 356-357.

⁴³ Tamże, s. 358.

k i e j. Dowiadujemy się z nich o próbie podjęcia akcji przeciw treści i formie tego artykułu. W liście I. Dąbskiej do Fryderyki Jarzębińskiej z 10 grudnia 1952 roku czytamy m. in.: *Jestem jak zranione zwierze, które "farbuje" wciąż i szuka nory i samotności do zdychania sposobnej. Zamarła we mnie wszelka Wiara i nadzieja — "niebieska siostrzyca" Bardzo mi jest trudno żyć. Szarpie się jeszcze raz po raz żeby się czegoś nauczyć lub coś napisać. (...) Mam wziąć udział w Konferencji Logików. Nie chce mi się na nią jechać, ale dopinguje mnie chęć omówienia ustnie sprawy artykułu p. Hollanda przeciw Profesorowi. Czytałaś pewnie ten pamflet. Czy nie sądzisz, że my — uczniowie powinniśmy jakoś na to zareagować. Omawiałam z Gromskimi projekt (wysunął go Edmund) aby zebrać odpowiedzi różnych uczniów i rozesłać w odpisie różnym ludziom i instytucjom. Bo drukować nigdzie nie zechcą, zresztą w "Myśli Filozoficznej" to ja drukować niczego nie chce. Nie pojmuję, że po tym, co zaszło skład Komitetu Redakcyjnego tego pisma nie zmienił się⁴⁴.*

W tej samej sprawie pisała I. Dąbska w liście z 6 stycznia 1953 roku do profesora Edwina Jędrkiewicza. *Czy miał Pan profesor w rękach paszkwil niejakiego p. Hollanda, zwrócony przeciwko Profesorowi Twardowskiemu? (...) Gnębi mnie nasza w tej mierze bezsilność. Porozumiewałam się z niektórymi kolegami, czy nie daloby się jakoś na tę napaść zareagować. Zdania są podzielone. T. Kotarbiński wystosował list do Redakcji, który ze zmianami będzie ogłoszony w najbliższym numerze "Myśli Filozoficznej". K. Ajdukiewicz napisał list prywatny do naczelnego Redaktora mocny i pełen godności. Tego nie ogłoszą. Ja napisałam coś w rodzaju repliki i nie wiem co z tym począć, bo w "Myśli filozoficznej" ani ja drukować nie chcę ani oni by nie zamieścili, a czasopism filozoficznych już niema, które by ogłosić chciały i mogły. Czuję, że jesteśmy w stosunku do Profesora nie w porządku — milcząc, a nie wiem, co zrobić by się dało; zwłaszcza, że niektórzy z uczniów są bardzo przeciwni jakiemukolwiek dalszemu podejmowaniu teraz obrony z racji wiadomej im intencji artykułu⁴⁵.*

W replice, o której wspomina się w liście, I. Dąbska, poza potępieniem stosowanego przez Hollanda języka, wskazała też na kilka ewidentnych błędów i przekłamań jakich dopuścił się krytyk Twardowskiego. Na koniec napisała: *p. Holland, gniewając się na uczniów Twardowskiego, że go czcili i byli Mu wdzięczni, i że widzieli w nim krzewiciela kultury filozoficznej w Polsce, posądza ich o zмовę i brązownictwo i przypomina im stare powiedzenie: amicus Plato sed magis amica veritas. Powiedzenie piękne, ale w przypadku Twardowskiego nie było konfliktu w wyborze przyjaciela. Twardowski był uczonym i uprawiał naukową filozofię ostrożniej i ściślej aniżeli ci, którzy dogmatycznie głoszą ten czy inny (materialistyczny czy spirytualistyczny) pogląd na świat w oparciu o świeckie czy duchowe autorytety. Po śmierci Twardowskiego jeden z Jego uczniów przytoczył w duchu Jego wskazania zmienioną inną starą maksymę: de mortuis et de vivis nil nisi veritas. Może dobrze by zrobił p. Holland, gdyby rozważył swój artykuł w świetle tego wskazania⁴⁶.*

Do artykułu H o l l a n d a i odpowiedzi Kotarbińskiego odniesiono się na posiedzeniu Rady Naukowej Instytutu Filozoficznego Uniwersytetu Warszawskiego,

⁴⁴ Archiwum I. Dąbskiej (w posiadaniu rodziny).

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże. Artykuł niepublikowany.

które odbyło się 19 stycznia 1953 roku i było poświęcone właśnie omówieniu pracy redakcyjnej „Myśli Filozoficznej”. Uczestniczący w spotkaniu Kokoszyńska i Kotarbiński zarzucili pismu, że przy okazji dyskusji o szkole lwowsko-warszawskiej dopuszczono się wielu przekłamań, oraz nie ustrzeżono się obraźliwego tonu i lekceważenia osoby przeciwnika. Ich zdaniem Twardowski miał się wyrzec głoszonych przez siebie początkowo poglądów. Podkreślali też jego zasługi jako pedagoga i społecznika. W podsumowaniu dyskusji A. S c h a f f uznał jednak, że całkowicie pozbawione są podstaw wszelkie próby przeciwstawienia działalności pedagogicznej i społecznej założyciela szkoły Twardowskiego, jego idealistycznym poglądom filozoficznym. Na odwrót — działalność Twardowskiego *na innych odcinkach była w pełnej zgodzie ze wstecznymi poglądami filozoficznymi*⁴⁷.

Do listu Kotarbińskiego replikującego na artykuł Hollanda o Twardowskim wrócono także podczas wspólnego zebrania pracowników Katedry Materializmu Dialektycznego i Historycznego oraz Katedry Historii Filozofii IKKN w dniu 29 stycznia 1953 roku. A. S c h a f f, nawiązując do dyskusji, jaka została wywołana niektórymi sformułowaniami Hollanda w tekście poświęconym Twardowskiemu, zauważył: *że nie wolno jest dla takich czy innych aspiracji pozwolić, by w słusznej, wygranej sprawie, centrum zainteresowań zostało przesunięte z materiału merytorycznego na osobiste zadrażnienia*⁴⁸.

Mimo tej swoistej reprymendy, tonacja oraz stosowana wobec szkoły lwowsko-warszawskiej argumentacja nie uległy zmianie.

Ogólnie rzecz biorąc autorzy publikacji biorący udział w ideologicznej batalii przeciw niemarksistowskim prądom w filozofii, dostrzegając pewną odmiennność w sposobie uprawiania nauki, oraz w podejmowanych zagadnieniach przez poszczególnych uczonych, podkreślali jednak wyraźną jedność ideową szkoły lwowsko-warszawskiej. Kierunkiem, który miał łączyć systemy poszczególnych jej przedstawicieli, była idealistyczna semantyka, oraz konwencjonalizm, najbardziej widoczny w filozofii A j d u k i e w i c z a. Wobec reprezentantów szkoły wysuwano więc generalnie zarzut ulegania idealizmowi subiektywnemu.

Zauważmy, że poza filozofami i socjologami, przedmiotem ataku stali się w tym okresie także niektórzy psychologowie — uczniowie Twardowskiego. W imię oczyszczenia psychologii polskiej z pozostałości „burżuazyjnego sposobu myślenia”, poddano krytyce m. in. teorie Władysława Witwickiego, Stefana B a l e y a, Mieczysława Kreutzta. Zarzucano im głównie biologizm, indeterminizm, a całą psychologię określano jako burżuazyjną, idealistyczną⁴⁹.

⁴⁷ „Myśl Filozoficzna” 1953, nr 1 (7), s. 354.

⁴⁸ Archiwum Szkół Partyjnych. 5/107, s. 5.

⁴⁹ M. in.: R. Radwiłowicz: *Psychologia W. Witwickiego w służbie burżuazyjnej ideologii*. „Nowa Szkoła” t. 5, 1954, nr 5.; J. Ekel, I. Kurczówna, R. Radwiłowicz, J. Reykowski: *Analiza krytyczna poglądów na osobowość w polskiej psychologii okresu międzywojennego*. „Studia Pedagogiczne” t. 1, 1954.; S. Kowalski: *Zarys osobowości w świetle psychologii marksistowskiej*. Wrocław 1956. O tym, jak mocno utrwaliła się opinia o charakterze szkoły lwowsko-warszawskiej może też świadczyć, opublikowana w 1978 roku w Kijowie praca M. N. Wiernikowa: *Metodologiceskij analiz krizisa filozofskovo idealizma. Na materialach polskoj filozofii konca XIX—pervoj tret i XX veka*.

Wobec tej swoistej “nagonki” środowisko twardowszczyków podejmowało próby zmierzające do zachowania dorobku K. Twardowskiego oraz kultywowania pamięci o “mistrzu”. Szczególną rolę odegrały tu Izydora Dąmbska i Halina S ł o n i e w s k a. Z ich to głównie inicjatywy dochodzi do zwołania w dniach 10-11 lutego 1952 roku we Wrocławiu prywatnego zgromadzenia kilku byłych uczniów Twardowskiego, na którym przypominano jego zasługi⁵⁰.

Podobne zebranie, choć w nieco skromniejszym gronie, odbyło się we Wrocławiu również w lutym 1953 roku. *“Nie umiem Ci powiedzieć — pisała I. D ą m b s k a do E Jarzębińskiej w liście z 28 lutego 1953 roku — jak mnie dręczy nasze milczenie i bezsilność. Wydaje mi się, że to, w jakim zakresie ktoś z nas dziś pracuje: w szkole, w bibliotece, na Uniwersytecie, czy gdzie indziej nie ma żadnego znaczenia dla sprawy naszego stosunku do Niego: uczniów do Nauczyciela.(...) Był tylko profesor Czeżowski, jak w roku ubiegłym, ja i dwie panie domowe. Poza jałowym dość sporem: czy milczeć (tego zdania jest Czeżowski) czy jakoś spróbować na paszkwil p. Hollanda reagować — o niczyn się nie gadało. Ma być ponoć w Instytucie “Filozoficznym” warszawskim jeszcze jakaś dyskusja o Profesorze pod kierunkiem p. Schaffa. Z uczniów będą tam tylko Ajdukiewicz, Kotarbiński no i Kokoszyńska. Obawiam się, że nie będzie miał tam zatem Profesor takich rzeczników—jak trzeba⁵¹.*

Rok 1953 kończy w zasadzie jawną kampanię prowadzoną przeciwko szkole lwowsko-warszawskiej w czasopismach filozoficznych. Zdobycie dominujących pozycji przez marksistów, ale także pewne zmiany w polityce państwa wobec nauki, jakie dokonały się po śmierci J. S t a l i n a, a zwłaszcza po drugim zjeździe PZPR (marzec 1954 rok) spowodowały większą otwartość wobec przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej. Było to widoczne zwłaszcza podczas konferencji logików, na które zapraszano także twardowszczyków.

Dla przykładu 15-16 września 1954 roku Sekcja Logiki Komitetu Filozoficznego PAN zorganizowała w Warszawie konferencję logików poświęconą ustaleniu planu badań logicznych na lata 1955—1957. W obradach uczestniczyli m. in. Kotarbiński, Ajdukiewicz, Kokoszyńska, Seweryna Romahnowa. Programowano badania pod naczelnym hasłem “oczyszczenia logiki z elementów idealizmu i ściślejszego powiązania jej z naukami szczegółowymi”. Interesujące jest to, iż uznano szerzenie kultury logicznej (także w szkołach) za warunek wychowania nowego człowieka, który stając na gruncie naukowego poglądu na świat potrafi w każdej sytuacji skutecznie pracować dla dobra rzesz pracujących⁵².

W pierwszym numerze z 1955 roku “Myśl Filozoficzna” inauguruje dyskusje nad programem dydaktyki logiki w szkołach wyższych. Wypowiadają się na ten temat m. in. Kotarbiński i Ajdukiewicz. Wiele miejsca poświęca się logice na posiedzeniach Komitetu Filozoficznego PAN, w których uczestniczyli też twardowszczyki. Staraniem środowiska logików z końcem 1953 roku wyszedł pierwszy tom “Studia Logica”, wydawany przez Komitet Filozoficzny PAN. Drukują w “Studiach” K.

⁵⁰ Papiery H. Słoniewskiej. Biblioteka IFiS PAN Warszawa.

⁵¹ Archiwum I. Dąmbskiej.

⁵² Ogólnopolska Konferencja Logików w Warszawie. “Myśl Filozoficzna” 1954, nr 4 (14), s.

Ajdukiewicz, T. Kotarbiński, Jerzy Śłupecki, M. Kokoszyńska, A. Mostowski, S. Łuszczewska-Romahnowa.

Pod koniec lat pięćdziesiątych wracają na katedry odsunięci onegdaj od zajęć profesorowie. Wznawiają działalność czasopisma filozoficzne: "Ruch Filozoficzny" (od 1958 r.), "Studia Filozoficzne" (od 1957 r.). W 1957 roku wychodzi I tom "Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej", wydawany przez Instytut Filozofii i Socjologii PAN, który powołano do życia uchwałą Prezydium Rządu z 17 X 1956 roku.

Jeszcze w pracy zbiorowej z 1956 roku zatytułowanej *Dziesięć lat rozwoju nauki w Polsce Ludowej*, A. S c h a f f, omawiając sytuację w naukach filozoficznych, uznał, że marksizm stał się obecnie nurtem dominującym. Szkoła lwowsko-warszawska zeszła na plan dalszy. Pojawiły się jednak z całą mocą inne niebezpieczeństwa. Według Schaffa, nadmierna koncentracja uwagi na szkole lwowsko-warszawskiej spowodowała, że jako marksiści: *popelniliśmy dwa błędy: po pierwsze zaniedbaliśmy walkę ze znacznie groźniejszym przeciwnikiem, filozofią katolicką, z socjaldemokratyzmem, nacjonalizmem, mającym szeroki zasięg wpływów; po drugie, zaniedbaliśmy krytykę wpływowych kierunków filozofii burżuazyjnej, które dziś efektywnie służą bazie kapitalistycznej* (s. 97).

W końcu sami uczestnicy kampanii wymierzonej przeciwko szkole lwowsko-warszawskiej zaczynają krytycznie odnosić się do głoszonych przez siebie tez i używanej w walce ideologicznej frazeologii.

Tak było np. z B. B a c z k ą, który, choć z pozycji marksistowskich, ale odniósł się krytycznie, w rozrachunkowym tekście, do niektórych negatywnych zjawisk w filozofii marksistowskiej. Styl uprawiania marksizmu uznał za apologetyczny, schematyczny i dogmatyczny. Błędem też było, według Baczki *absolutyzowanie tezy o marksizmie jako przełomie w filozofii*⁵³.

A. S c h a f f, podsumowując swoje dawniejsze zarzuty wobec konwencjonalizmu i neopozytywizmu, stwierdził w pracy *Wstęp do semantyki* (Warszawa 1960), że w *zasadniczych punktach w pełni podtrzymuję swoje niegdyś ogłoszone poglądy krytyczne na interesujące nas tutaj kierunki i traktuję je jako uzupełnienie obecnych swych rozważań* (s. 89). Odzegał się jednocześnie od nihilistycznego charakteru tej krytyki i uznał, że marksizm nie może przechodzić obojętnie nad problemami semantyki.

H. Eilstein, w rozprawie pt. *Przyczynek do koncepcji materii jako bytu fizycznego*, podkreśliła zbieżność materialistycznego reizmu Kotarbińskiego z tezą marksizmu głoszącą, że jedynym obiektywnym bytem jest materia. Sugerowała też możliwość włączenia pewnych tez materialistycznego reizmu do marksistowskiej koncepcji materii⁵⁴.

Także L. Kołakowski po wielu latach przyznał, że: *Przez jakiś czas filozofowie marksistowscy zajmowali się głównie zwalczaniem niemarksistowskiej tradycji w polskiej kulturze filozoficznej. Głównym obiektem ataku była polska szkoła filozofii analitycznej, tzw. szkoła lwowsko-warszawska (Kotarbiński, Ajdukiewicz, Ossowski, Ossowska i inni...) W bataliach tych brało udział wielu marksistów starszego i młodszego pokolenia (Adam Schaff, Bronisław Baczeko, Tadeusz Kroński, Helena Eilstein, Władysław*

⁵³ B. B a c z k o: *O stylu filozofowania*. "Myśl Filozoficzna" 1956, nr 4 (24), s. 3-28.

⁵⁴ W: *Jedność materialna święta*. Warszawa 1961. s. 89.

*Krajewski; również uczestniczył w nich piszący niniejsze, który nie uważa tej swojej aktywności za powód do chluby*⁵⁵.

Przedstawiony wyżej materiał dowodzi niezbicie, w kogo głównie wymierzone było ostre kampanii ideologicznej w filozofii przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Można sądzić, że marksiści czuli się szczególnie zagrożeni właśnie ze strony reprezentantów szkoły lwowsko-warszawskiej, ze względu na miejsce i rolę jaką ci zajmowali w nauce.

Stąd też brały się w wypowiedziach marksistów niedopuszczalne w krytyce naukowej akcenty. Krytykę tę cechowała napastliwa terminologia, niejednokrotnie gołosłowne zarzuty i etykietkowanie. Przy braku rzeczowej argumentacji, zwycięstwo nad adwersarzem okazywało się pozorne.

Krytykowani, broniąc się, przyjmowali część krytyki nie chcąc wzmacniać konfliktu. Są nawet pewne ukłony w stronę marksistów, jednak albo niedostrzegane albo uznawane za niedostateczne. Trzeba też przyznać, że przedstawiciele szkoły lwowsko-warszawskiej starali się przyswoić terminologię używaną przez marksistów. Nie oznaczało to jednak rezygnacji z zasad naukowego myślenia, którymi szczylic się "twardowszczyzy".

Konsekwencją kampanii wymierzonej przeciwko orientacjom nicmarksistowskim w filozofii było jednak nie tylko wyrugowanie z części katedr filozofii, logiki czy psychologii przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej i zastąpienie ich marksistami. Zmusiła ona też samych marksistów do zajęcia się problematyką dotąd niedostrzeganą bądź zaniedbywaną, np. semantyką i w ogóle logiką oraz związkami filozofii z naukami matematyczno-przyrodniczymi. Pośrednio więc rezultatem tych dyskusji było podniesienie poziomu wykształcenia filozoficznego niektórych środowisk marksistowskich. Przyznali to w końcu właśnie ci, którzy w konfrontacji ze szkołą lwowsko-warszawską występowali.

⁵⁵ L. K o ł a k o w s k i: *Główne nurty marksizmu. Powstanie - rozwój - rozkład*. Paryż 1978, t. 3, s. 179.